

Używanie nikotyny bez tytoniu wzrasta także wśród młodzieży

8 czerwca 2023

Używanie nikotyny bez udziału tytoniu zwiększa się także wśród młodzieży – wynika z raportu PAN „Polskie zdrowie 2.0”. Nikotyna podawana bez udziału tytoniu budzi zaniepokojenie specjalistów od uzależnień – powiedział PAP psychiatra i ekspert od uzależnień dr Andrzej Silczuk.

„Opracowaliśmy różne metody przyjmowania nikotyny. Palimy, a ostatnio »podgrzewamy« suszony lub jeszcze wilgotny tytoń, wciągamy donosowo sproszkowany w formie tabaki, żujemy go, ssiemy saszetki z tytoniem, nasączając śluzówki dziąseł” – powiedział dr Silczuk. Jak podkreślił, choć przez lata to tytoń zawierający nikotynę był głównym obiektem zainteresowania, w ostatnich kilkunastu latach to nikotyna podawana bez udziału tytoniu staje się główną przyczyną zaniepokojonych spojrzeń specjalistów od uzależnień. W Polsce obserwuje się spadek użycia wyrobów tytoniowych i zwiększenie używania produktów nikotynowych, „bo jak nie drzwiami to nikotyna, to oknem”.

Według raportu PAN „Polskie zdrowie 2.0”, do używania papierosów elektronicznych przyznaje się 4,8 proc. Polaków, a tytoniu podgrzewanego 4 proc. Polska młodzież używa częściej e-papierosów niż tradycyjnych papierosów. W 2019 r. pierwsze ich użycie przed pełnoletnością deklarowało 16 proc. osób, podczas gdy w 2021 r. zrobił to już niemal co czwarty nastolatek. Używanie tego typu urządzeń w Europie wykazuje trend wzrostowy.

Dr Silczuk zauważył, że obecnie nikotyna jest historycznie najtrudniejszym nałogiem do przezwyciężenia, porównywalnym z heroiną i kokainą. Według danych GUS aż 1 na 4 Polaków powyżej 15. roku życia deklaruje, że codziennie pali papierosy.

Najwięcej palaczy, mężczyzn, znajduje się w przedziale wiekowym pomiędzy 40. a 59. rokiem życia, w przypadku kobiet między 30. a 39. „Połowa z nich nie dożyje 70. urodzin” – zaznaczył.

„Tzw. urządzenia do podgrzewania tytoniu od lat promowane są jako bezpieczniejsza forma używania tytoniu” – zauważył psychiatra. Według producentów, kolejnych wersji konkurujących ze sobą na rynku podgrzewaczy, produkty te mają być oparte na technologiach, dzięki którym emisja substancji toksycznych została zmniejszona o 96 proc. w porównaniu do tradycyjnych papierosów.

Ekspert, przytaczając fakty naukowe, wyjaśnił, że w konwencjonalnym papierosie palenie tytoniu podczas zaciągania się prowadzi do spalania w temperaturze do 700, a nawet 950 stopni Celsjusza. Podczas gdy spalanie ogranicza się do czubka palącego się papierosa w strefie destylacji, z niedoborem tlenu zachodzi piroliza i rozkład termiczny. W tej części temperatura papierosa spada z 600 do ok. 200 stopni. „To miejsce jest kluczowe, bowiem to tutaj powstaje większość substancji toksycznych z dymu. W temperaturze poniżej 350 st. C kondensacja mniej lotnych związków tworzy gęsty aerozol składający się z kropli i cząstek stałych” – powiedział.

Jak zaznaczył, do niedawna dostępne były trzy główne patenty technologiczne do podgrzewania tytoniu do temperatur nieprzekraczających 350 stopni, zwykle w zakresie między 250-350 stopni. Donosi się, że ma to gwarantować istotną redukcję emisji karcynogenów, w tym aldehydów rzędu 80 do 99 proc. Zwrócił jednak uwagę na to, że klasyczne metody pomiaru emisji substancji szkodliwych dostosowywane były do standardów papierosów klasycznych – dymu i smoły, co uniemożliwia porównanie tradycyjnych papierosów do innych wyrobów nikotynowych.

„Dzisiaj brakuje przekonujących badań nad tym, czy palenie tytoniu z użyciem podgrzewaczy jest bezpieczniejsze. Dopóki

nie będzie można wykluczyć zagrożeń dla zdrowia związanych z używaniem danego produktu, dopóty nawet niewielkie zagrożenia nadal powinny być nie tylko uwzględniane, ale i ograniczane” – zauważył psychiatra.

Inicjacja nikotynowa, a w konsekwencji uzależnienie od nikotyny, często ma swój początek w okresie dojrzewania lub młodości – badania Global Adult Tobacco Survey (GATS) przeprowadzone w latach 2009-2010 wskazywały, że 36 proc. wszystkich palaczy w Polsce zainicjowało swój nałóg w wieku poniżej 17 lat, a kolejne 55 proc. między 18. a 24. rokiem życia. Wynika to m.in. z faktu, że około 40 proc. młodzieży spotyka się z różną formą reklamy wyrobów nikotynowych – w sklepach, a w szczególności w internecie, gdzie młodzi ludzie najczęściej stykają się z wielorakimi formami promowania wyrobów tytoniowych.

Zdaniem Silczuka trudność tej dyskusji dotyczy konsekwencji używania e-papierosów. „Nie mamy żadnej wiedzy na temat długoterminowych konsekwencji ich używania, ale już dzisiaj mówi się o zwiększeniu ryzyka chorób serca i płuc. Pojawiły się niepokojące doniesienia o specyficznych dla użytkowników elektroników nieuleczalnych postaciach zapaleń płuc” – dodał.

WHO alarmuje, że omawiane wyroby nie są pozbawione ryzyka zdrowotnego, często wpisują się w schemat tzw. poly-use (zamienne stosowanie wielu produktów nikotynowych) i podważają dotychczasowe wysiłki ograniczające odsetek uzależnionych. Naukowcy alarmują, że nawet czysta nikotyna nie jest substancją bezpieczną – trwale uszkadza rozwijający się mózg nastolatków i młodych dorosłych.

Autorzy raportu „Polskie zdrowie 2.0” z marca 2023 r. ocenili, że polskie statystyki są pesymistyczne. Do codziennego palenia w 2022 r. przyznało się aż 28,8 proc. dorosłych Polaków (30,8 proc. mężczyzn i 27,1 proc. kobiet). Wynik ten ma tendencję zwykłą względem lat poprzednich. Nałogowi palacze przeważają wśród osób określających swoją sytuację materialną jako złą

(25 proc. ogółu). Najwięcej palących jest wśród osób bezrobotnych (34 proc. ogółu) oraz gospodyń domowych (39 proc.).

Autorstwo: Delfina Al Shehabi (PAP)

Źródło: NaukawPolsce.pl